Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 87 Kraków, niedziela 11 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk., w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Tanie morały

Istnieje w Sejmie poseł Antoni Anusz. Mało kto wie o tem poza Sejmem, chociaż nazwisko samo dość jest znane w Polsce od niejakiego czasu dzięki drugiemu Anuszowi, tak zwanemu „komisarzowi nadzwyczajnemu miasta Warszawy“, który tam strejkujących robotników zamyka do kozy i szupasuje. Cieniem wielkiego Anusza przesłonięta, wiodła nieznany żywot istność sejmowego Anusza. Jednakże i ten postanowił zwrócić na siebie uwagę opinii publicznej i wyjść konieczne z owego cienia. Jakoż udało mu się w pewnej mierze dopiąć celu. Nie mogąc, jak ów drugi Anusz (zdaje się, jego brat), aresztować robotników, zadowalnia się on strzelaniem do nich papierowymi pociskami.

Raz wraz ogłasza w warszawskim „Kuryerze Porannym“ artykuły, skierowane przeciwko polskiej partyi socyalistycznej, skwapliwie przedrukowywane przez krakowski klerykalny „Głos Narodu“.

Ów p. poseł Anusz utrzymuje, że był dawniej socyalistą; bądź co bądź należał przez pewien czas do PPS. Później wystąpił z PPS i wstąpił do stronnictwa „Wyzwolenia“ czyli tugutowców. Jako tugutowiec został wybrany do Sejmu. Podczas ostatniego rozłamu wśród tugutowców należał on do tej grupy, która przeszła do piastowców. Obecnie jest tedy p. poseł Anusz witosikiem. Dokąd go jeszcze zawiedzie dalsza jego wędrówka z obozu do obozu, na razie dokładnie niewiadomo, atoli jego dotychczasowa ewolucya, niezwykle szybka i obfita w popasy, rokuje mu jak najpiękniejsze widoki na przyszłość.

Odkąd tedy p. Anusz dostał się do żłobu piastowego, uznał za stosowne rozpocząć papierową ofenzywę przeciw obozowi, do którego, jak sam twierdzi, dawniej należał. Jestto oczywiście rzeczą jego poczucia, smaku i przyzwoitości, ale my inni mamy w tej materyi swoje zdanie, które p. Anusz nazwie zapewne przesądem i doktrynerstwem moralnem. Trudno, pod tym względem nie porozumiemy się z p. Anuszem, jak zresztą i pod wielu innymi względami.

Otóż posłuchajmy, jakimi nas morałami raczy ten wędrowiec polityczny.

Oburza go głównie okoliczność, że robotnicy polscy w niepodległej Polsce starają się nie umrzeć z głodu przy rosnącej z miesiąca na miesiąc drożyźnie, lecz jako tako nadążyć za nią z płacami i że w tym celu od czasu do czasu strejkują. Na ołtarzu ojczyzny, w ofierze budującemu się w tak trudnych warunkach państwu polskiemu powinni robotnicy — zdaniem p. Anusza — złożyć wszystkie swe interesy klasowe i cierpliwie znosić niedolę. Że chłopi swoich interesów klasowych, i to zgoła niespołecznych, sobkowskich, nie poświęcili w ofierze ojczyźnie, lecz przedewszystkiem przeprowadzili korzystną dla siebie, i to wyłącznie dla siebie, reformę rolną — to jakoś wcale nie razi wielce patryotycznego cudzym kosztem p. Anusza. Nie zwróci się on również z morałami do paskarzy, którzy również nie zrzekają się swych lichwiarskich zysków dla dobra budującego się państwa. Wyłącznie tylko robotnicy mieliby być owymi ofiarnikami, idącymi na całopalenie, wszystkie ofiary i wszystkie ciężary winniby wziąć na siebie, byle paskarze, lichwiarze i chłopi od wszelkich ofiar na rzecz całości narodu i państwa wolni byli.

Ze robotnicy nie dadzą się znęcić tak piękną perspektywą, jaką im p. Anusz ukazuje, to chyba jest dość zrozumiałe. Co p. Anusz prawi robotnikom polskim, są to zbyt tanie morały.

I bez p. Anusza wiemy doskonale, że przyszłość polskiej partyi socyalistycznej jest w zupełnie jasnem, jaskrawem nawet odcięciu się od wszelkiej anarchii pod względem programowym i taktycznym. Nie jestto wynalazek p. Anusza, ani żadnego innego renegata. PPS kroczy tą żmudną drogą i zmierza ku temu celowi, mimo że ci, którzy w tem państwie rządzą i gospodarują, wyzyskują i marnotrawią, swą nienasyconą chciwością i drażniącem samolubstwem w niesłychany sposób drogę tę polskiej klasie robotniczej utrudniają. Olbrzymich rozmiarów zjawiska gospodarcze, wprawiające dziś całą Europę w stan chorobliwy, nie dadzą się wymazać z powierzchni świata tanimi morałami.

Co jednak najwięcej zdaje się dopiekać p. Anuszowi, to stanowisko PPS wobec sejmu. Już przed kilku tygodniami, gdyśmy napisali w „Naprzodzie“, że mało kto w Polsce uroniłby łzę za sejmem, gdyby ktoś ten sejm analfabetów rozpędził i w jego miejsce wprowadził jakieś rządy rozumu i ładu, już wówczas p. Anusz uczuł się dotkniętym w swym interesie członka sejmu i wypalił w „Kuryerze Porannym“ sążnistą polemikę z „Naprzodem“.

Teraz znowu wraca do tej sprawy i prawi socyalistom morały na temat potrzeby respektu dla „suwerennego“ sejmu. Rozumiemy, że panu Anuszowi na tym sejmie tak bardzo zależy, bo w tym sejmie jest posłem, a bez tego sejmu byłby niczem. Ale respektu dla tego sejmu nietylko robotnikom, ale i innym warstwom zaszczepić nie zdoła p. Anusz swoimi morałami. Cytuje on nawet Lassalla, aby udowodnić, że powszechne prawo wyborcze jest jedynem prawowitem źródłem władzy. Jeśli jednak władza okazuje się niezdolną do władzy, jeżeli ona nie potrafi zdawać codziennie egzaminu dojrzałości politycznej, — to nie uratuje takiej władzy żadna zasada, choćby nawet najpiękniejsza. Jeżeli p. Anusz tego nie rozumie, to dowodzi on temsamem, że jest godnym członkiem tego sejmu.

A polska klasa robotnicza p. Anuszowi pięknie za jego morały dziękuje, ale z nich nie skorzysta, chociażby je „Głos Narodu“ codziennie przedrukowywał.

Handel ententy a usposobienie wobec Ukrainy

Przytaczaliśmy świeżo fakt, że nawet korespondent (paryski) endeckiej „Gazety Warszawskiej“ przyznać musiał, że opinia Francyi coraz bardziej odrywa się od idei Rosyi, możliwie niepodzielnej (a Francya była na tym punkcie najuporczywsza) i godzić się poczyna nawet na wyłonienie się niepodległej Ukrainy. Korespondent ów — dodawaliśmy — mimowolnie odsłaniał „przenikliwość“ naszych endeków, którzy popchnąć chcieli Polskę do polityki wobec Rosyi — denikinowskiej i „niepodzielnościowej“.

Otóż komentowano dotąd w różny sposób to zobojętnienie ententy wobec problemu jedności Rosyi. Nie poruszono jednego momentu, wcale ważnego. Przypomnijmy sobie, co skłoniło było sfery ententowe do jakiego-takiego pogodzenia się z bolszewizmem? Oprócz bezsiły do obalenia go — niecierpliwość dorwania się do handlu z ogromnymi obszarami Rosyi. Litwinow obiecywał w Kopenhadze, że nagromadzone w Rosyi surowce stworzą kolosalny zapas na potrzeby przemysłu i aprowizacyi zachodnio-europejskiej.

Obiecywał, ale skąd?... **Rosya rdzenna** — głodująca — **wymaga forsownego importu żywności** i niema nic na wywóz z tego działu... Z surowców, potrzebnych przemysłowi — z roli dać może tylko len; pozatem rozporządza — ale jak je dowieść przy karkołomnych trudnościach przewozowych? — drzewo. Nieco futer z północnych okolic... Wogóle eksportowych towarów, dziś zwłaszcza arcy-mało, a powtarzamy: ogromny deficyt żywnościowy!

Litwinow oraz kierownicy kooperatyw rosyjskich, o ile powoływali się na mnogość ziemiopłodów w Rosyi, czekających jeno na eksport, operowali kartą, jeżeli nie zgoła fałszywą — to bardzo zawodną. Ziemiopłody bowiem istnieją, lecz... na Ukrainie, którą wprawdzie Rosyanie uporczywie uważają za część składową Rosyi, lawirując pomiędzy zwykłem wcieleniem jej, a jakiemiś obiecankami unii.

Otóż ponieważ bolszewicy nie zdołali opanować całej Ukrainy, ponieważ istnieją wojska ukraińskie, nie uznające władzy sowieckiej, ponieważ praktyka z Denikinem wykazała, że na Ukrainie są żywioły, usilnie opierające się dążnościom rosyjskim; wreszcie ostatnimi czasy toczą się jakieś rokowania polsko-ukraińskie, przeciwstawiające się chęci rosyjskiej zatrzymania Ukrainy przy Rosyi — poczyna i na zachodzie świtać myśl, że dyplomacya i kooperatywy rosyjskie sprzedawały na pniu zboże... sąsiada, z którym procesu o ziemię jeszcze nie wygrały.

Więc państwa zachodnie, którym chodzi w danym wypadku o interes handlowy, o uwolnienie się od konieczności kosztownych (wobec wysokiego kursu waluty) **dostaw amerykańskich** muszą na wszelki wypadek liczyć się z ewentualnością, że Ukraina może się wymknąć z rąk Rosyi i że do tej ewentualności należy się przysposabiać i swą wiedzę geograficzną zapasowo uzupełnić.

Marsylia francuska prowadziła np. ożywiony handel z Odesą **rosyjską**... Ale Odesa ma szanse stać się **portem niepodległej Ukrainy**; taki możliwy wynik trzeba rozważyć...

I oto już sfery handlowe ententy rozważają w jakiej ilości może teren ukraiński — **odrębnie brany** — dostarczyć zboża, nasion, skór itd.

—ooo—

Formacye ukraińskie na froncie antybolszewickim

W warszawskim „Narodzie" pisze na ten temat p. T. Zarzecki:

„Oddziały ukraińskie, które zajmują wspólny front z naszą armią, nie są całkowicie wyodrębnione. Tam, na tyłach bolszewickich, istnieją także formacye o charakterze narodowym, które unieruchamiają armii czerwonej opanowanie Ukrainy.

Społeczeństwo polskie, nie oryentujące się dokładnie w warunkach życia ukraińskiego, zwykło całą partyzantkę ukraińską rozumieć, jako bandytyzm. W istocie oddziały, które operują na obszarach Ukrainy, dają się bardzo wyraźnie podzielić na dwie kategorye. Są tam z jednej strony grupy bandyckie, anarchistyczne, hajdamackie, nikomu nie podporządkowane, oprócz woli przywódcy, — z drugiej strony oddziały partyzanckie narodowo-ukraińskie, podległe władzy Atamana Petlury. Oddziały te walczyły i walczą nieustannie przeciw bolszewikom, paraliżując ich ruchy, z drugiej zaś strony przyczyniły się w jesieni r. z. do porażki Denikina.

W stanie obecnym formacye te, które mają tendencye narodowościowo-niepodległościowe, podlegają dowództwu generała Omelianowicza-Pawlenki i składają się z trzech dywizyi: Zaporożskiej, Kijowskiej i Wołyńskiej. Na czele pierwszej stoi Hułyj, na czele drugiej Tiutiunnik, na czele trzeciej pułkownik Zagrodzki.

Wszystkie trzy operują na prawym brzegu Dniepru. Wprawdzie w listopadzie r. z. w ich ręku była Zołotonosza z częścią Połtawszczyzny, lecz obawa odcięcia od baz zmusiła do wycofania się z lewego brzegu.

Są to rzeczy, które czas już odróżniać. Tyle się mówi i pisze o bandach, grasujących na Ukrainie, — lecz wszyscy prawie, którzy ten temat poruszają, ujawniają całkowitą ignorancyę, nieznajomość faktycznego stanu rzeczy. Nie chcą rozumieć, że istnieje zasadnicza różnica między tendencyami hajdamackiemi „bat'ka" Machno, a walką generała Pawlenki o niepodległość Ukrainy".

Agitacya sowiecka w Indyach

W „Gazette de Lausanne" pisze Perskij: „W Moskwie r. 1918 we wrześniu przed Radą robotników i żołnierzy stanęło trzech Hindusów „posłanych przez ludy Indyi" i w języku swoim obrazowym opowiedzieli o cierpieniach swych ziemskich i o okrucieństwach Anglików.

— Wy, bracia, jesteście całą naszą nadzieją — tak przemówili. — Chodźcie, oswobodźcie nas, a błogosławić was będziemy.

Po upływie tygodnia zaczęto już gorączkowo przygotowywać „literaturę" dla Hindusów.

Parę miesięcy temu, otrzymałem z Moskwy dwa egzemplarze, jeden po hindusku drugi po rosyjsku ciekawej książki. Nosi ona tytuł: „Indye — dla Hindusów". Niebieska książka. Zbiór tajnych dokumentów — wydanie komisaryatu dla spraw zagranicznych. Moskwa (wydanie pierwsze).

Na pierwszej stronie czytamy dużemi literami:

Indye — dla Hindusów!
Precz z imperyalizmem!
Niech żyje międzynarodówka!

Tom ten zawiera zbiór listów i sprawozdań ambasad i konsulatów carskich w Indyach, wszystkie czerpane z archiwów cesarskich ministerstwa spraw zagranicznych (od 1913 do 1917 roku).

Na radzie komisarzy, która się odbyła w październiku 1916 r. Lenin wykazał żywą potrzebę wybuchu „wojny świętej", któraby rzuciła na mocarstwa, a przedewszystkiem na Anglię ludy muzułmańskie Indyi, Afganistanu, Persyi i Azyi Mniejszej, w których to miejscowościach przedstawiciele bolszewiccy dawno pracują. W obecnej chwili — oświadczył Lenin — mamy wielką ilość ludzi, chcących udać się do swoich krajów, by tam propagować nasze idee. Pozatem posiadamy kilka milionów broszur i książek, któremi obsypiemy kraje muzułmańskie. Dotrzeć naszym książkom do Indyi łatwo nie będzie, ale zrobi się to... Nasi emisaryusze w Indyach wypełnią swój obowiązek i przystosują propagandę do lokalnych wymagań każdej prowincyi.

Gospodarcze następstwa wojny

Światowe położenie ekonomiczne

Poważny organ holenderski „Telegraf" podaje, że najważniejszem następstwem wojny jest **drożyzna**, którą w mniejszym lub większym stopniu odczuwają wszystkie państwa całego świata. Przeciętne ceny najważniejszych artykułów w porównaniu z cenami w latach 1901—1905 wzrosły do końca roku o 127 procent, zaś do końca 1919 roku o 317 procent. Jednym z powodów drożyzny jest spekulacya, uprawiana przez niektóre sfery handlowe. Np. bawełny i wełny jest taka ilość, która nie usprawiedliwia obecne wysokie ich ceny; jednakowoż kupcy angielscy i holenderscy magazynują te towary i w ten sposób wywołują sztuczny ich brak. A wiadomo, że za brakiem jakiegoś artykułu idzie jego podrożenie.

Dalszym, jeszcze ważniejszym, powodem drożyzny jest spadek wartości walut. Przesycenie rynków pieniężnych całego świata papierowymi środkami płatniczymi wywołało spadek kursu wszystkich walut, jednych więcej, drugich mniej. Nie uniknął tego losu nawet angielski funt szterlingów, który przed wojną był uznaną walutą na targu światowym, a teraz stanął w tyle poza dolarem. Jeszcze silniej spadły waluty francuska i włoska w ostatnich czasach prawie że w sposób katastrofalny. Rozumie się, że im mniejszą wartość ma **pieniądz**, tem większą wartość ma towar. Pokazuje się to najlepiej na naszych koronach, których trzeba dać całą kupę za rzecz, którą dawniej nabywało się za halerza. Wogóle nie można teraz mówić o stałości jakiejkolwiek waluty, poza amerykańską. Waluty stały się obecnie takimsamym przedmiotem wahań giełdowych, jak zwykło papiery wartościowe, a gdzie pieniądz niema stałej wartości, tam i o ustaleniu się cen towarów nie może być mowy. Jeżeli np. dziś cena franka spada, to w tej chwili cena towaru francuskiego idzie w górę, bo właściciel towaru chce za niego dostać z góry ustaloną cenę, naturalnie cyfrowo wyższą o tyle, o ile wartość franka się zmniejszyła. Najdotkliwiej te spadki walutowe my odczuwamy, gdyż żadna waluta nie może pod tym względem wytrzymać porównania z koroną.

Zjawisko to, w wysokim stopniu niepokojące, wywołało różne zabiegi ratunkowe. Jednym z tych zabiegów jest akcya angielska o ustalenie stosunków ekonomicznych Europy środkowej, co dla handlu angielskiego jest kwestyą pierwszorzędnej wagi. Rząd angielski szuka dla osiągnięcia tego celu porozumienia z państwami neutralnemi, które w daleko mniejszym stopniu zostały dotknięte skutkami wojny, niż państwa zwycięskie i zwyciężone. Dla wprowadzenia tej akcyi w życie rząd angielski wysłał Williama Goode na kontynent, w celu porozumienia się co do wspólnych kroków. Jak z Londynu donoszą, Goode właśnie wrócił ze swej podróży i jako rezultat przywiózł uchwałę państw skandynawskich, wedle której uznano konieczność akcyi dla przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w Europie. Na tle tej uchwały rozpocznie się wspólna akcya ententy i państw neutralnych, której szczegóły zostaną niezadługo ogłoszone.

Najwyższy czas, aby nastąpiły jakieś czyny, gdyż obecny stan rzeczy jest już niemożliwy do zniesienia i musi doprowadzić do katastrofy.

Z ruchu socyalistycznego

Kongres socyalistów angielskich. W czasie świąt wielkanocnych odbył się w Glasgowie doroczny kongres Niezależnej Partyi Robotniczej. W sprawie międzynarodówki zostały zgłoszone dwie rezolucye. Jedna domagająca się odbycia wraz z angielską partyą socyalistyczną (należącą do 3-ej międzynarodówki) konferencyi w celu stworzenia międzynarodówki, obejmującej wszystkie partye socyalistyczne. Druga oświadcza się za przystąpieniem do 3-ej międzynarodówki. Tow. Snowden wygłosił mowę, w której ostrzegał przed niebezpieczeństwem wszelkiej polityki gwałtu i oświadczył, że ci, którzy chcą wyzyskać nędzę i cierpienia proletaryatu, aby go popchnąć do beznadziejnych gwałtownych zamachów, nic się nie nauczyli w ciągu 5 lat wojny. Po tem przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusya.

Nadzwyczajny kongres socyalistów belgijskich obradował w Brukseli od 4—6 bm. Głównymi przedmiotami obrad były nast. sprawy: 1) 24-godzinny spoczynek w dniu 1 maja, 2) stanowisko wobec Międzynarodówki, 3) udział socyalistów w rządzie. Co do Międzynarodówki przemawiał Huysmans za utrzymaniem drugiej Międzynarodówki, która utworzoną została na podstawach demokratycznych. Kongres zgodził się na to zapatrywanie i uchwalił rezolucyę przeciw dyktaturze proletaryatu. Co do udziału w rządzie uchwalono 1344 grosami przeciw 330, że socyaliści mogą wziąć udział w rządzie pod warunkiem, że parlament jeszcze w tej sesyi przeprowadzi program reform społecznych. W końcu uchwalono wziąć udział w kongresie w Genewie.

Konferencya komunistów rosyjskich. 29 marca otwarta została w Moskwie dziewiąta konferencya rosyjskiej partyi komunistycznej. Lenin, zdając sprawę z działalności zarządu, oświadczył, że jeśli Rosya pokonała najsilniejsze państwa na świecie, zawdzięcza to tylko centralizacyi, dyscyplinie i ogromnym ofiarom, jakie złożyła. Wrogowie jej są wprawdzie oficyalnie zjednoczeni, ale brak im spoistości wewnętrznej. Następnie objaśniał, dlaczego odstąpiono od zasady kollegialnej. Mistrze nie spadają z nieba. Rząd potrzebuje do kierownictwa swoich przedsiębiorstw przemysłowych wykwalifikowanych fachowców i może ich znaleźć tylko wśród burżuazyi. Jednocześnie musi przygotowywać robotników do obejmowania kierowniczych stanowisk. Co do polityki zagranicznej oświadczył Lenin, że Rosya znajduje się w stanie ani pokoju, ani wojny, nie jest ani uznana, ani nieuznana. Najważniejszym problematem polityki wewnętrznej jest pytanie: centralizacya czy decentralizacya. Kryzys komunikacyjny żywnościowy spodziewa się Lenin szczęśliwie przezwyciężyć.

Trocki oświadczył, że mobilizacya jest niezbędną do odbudowania przemysłu rosyjskiego, gdyż idzie o ludność, która tylko w ten sposób może być należycie zużytkowana.

Rozłam wśród komunistów niemieckich. Pisma berlińskie donoszą, że część komunistów niemieckich niezadowolona, że zarząd związku spartakowców skłania się do uznania parlamentaryzmu, bezpartyjnych związków zawodowych i prawnych rad fabrycznych, oderwała się odeń i założyła samodzielną partyę robotniczo-komunistyczną.

Literaci francuscy łączą się z robotnikami. 29 marca br. zawiązał się w Paryżu związek zawodowy autorów dramatycznych, który przyłączył się do Głównej Konfederacyi Pracy.

Sprawy partyjne

DO KOMITETÓW MIEJSCOWYCH I RAD ROBOTNICZYCH PPS w Nowym Sączu, Gliniku Maryampolskim, Jaśle, Przemyślu, Drohobyczu, Borysławiu, Lwowie i Tarnowie. W myśl okólników, rozesłanych do powyższych Komitetów miejscowych i Rad robotniczych **w sprawie objazdu tow. Sochackiego,** generalnego sekretarza PPS przypominamy, iż tow. **Sochacki** przybędzie **12 kwietnia do Nowego Sącza,** gdzie o godzinie 6 wieczór wygłosi na publicznem zgromadzeniu referat z porządkiem dziennym: „Sytuacya polityczna i taktyka PPS". Następnie odbędzie konferencyę partyjną z Radą robotniczą i mężami zaufania tutejszego okręgu.

Do Glinika Maryampolskiego 13 kwietnia z tym samym porządkiem, o godz. 6 wieczór.

Do Jasła 14 kwietnia, jak wyżej.

Do Przemyśla 15 kwietnia.

Do Drohobycza 16 kwietnia.

Do Borysławia 17 kwietnia.

Do Lwowa 18 kwietnia, zgromadzenie także odbędzie się **o godz. 10 rano.**

Do Tarnowa 19 kwietnia.

Przypominając o tem, prosimy o należyte przygotowanie zgromadzeń i konferencyj.

Komitet Wykonawczy PPS w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

Katastrofa waluty francuskiej i włoskiej

Na giełdzie zurychskiej frank spadł na 36, a lir na 25 centymów. Różnica więc między kursem nominalnym a giełdowym wynosi przy franku 64, a przy lirze 75 procent. Podczas gdy przed wojną za franka płacono w Szwajcaryi 96 centymów, to teraz przy kursie 64 spadek wynosi 60 centymów. Katastrofa ta, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, ma swe przyczyny w nędznej sytuacyi finansowej Francyi i Włoch, które mimo zwycięskiego zakończenia wojny są w okropnem położeniu gospodarczem. Wystarczy powiedzieć, że Francya, która przed wojną była wierzycielką całego świata, teraz jest zadłużoną w Ameryce i w Anglii po uszy, a obecnie nie jest nawet w stanie opłacić procentów od pożyczek zaciągniętych w Ameryce, lecz procent spłaci — nową pożyczką.

W przeciwstawieniu do waluty francuskiej i włoskiej wykazują waluty angielska i niemiecka silną podwyżkę kursu. Funt szterlingów, który jeszcze przed miesiącem notował w Nowym Yorku 3 dolary 20 centów, notuje teraz 4 dolary, czyli poprawił się o 80 centów. Marka niemiecka, która po zamachu berlińskim z 13 marca spadła na 2 centymy, notuje obecnie przeszło 8, mimo że stosunki niemieckie jeszcze się nie wyjaśniły.

Dla franka sytuacya jest tem groźniejsza, że bilans handlowy Francyi z każdym dniem się pogarsza i już osiągnął 21 miliardów stanu biernego. A nie mogąc płacić towarami, musi Francya płacić zagranicy złotem, co powoduje dalszy spadek waluty.

Z sali sądowej

Kraków, 10 kwietnia.

Król bandytów Nocoń i jego świta przed sądem

(Czwarty dzień rozprawy)

Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przeciw Noconiowi i jego wspólnikom o zbrodnię morderstwa (Nocoń) i włamania do Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Cały ciąg rozprawy porannej był właściwie poświęcony oświetleniu osoby oskarżonego Boya-Galata, który na czwartkowej rozprawie cofnął swoje pierwotne zeznania, obciążające współwinnych, w szczególności ustaleniu jego wiarygodności. Przez salę przesunęły się ciekawe typy, więźniów z celi, w której przebywa obecnie Boy. Na początku, przed przesłuchaniem więźniów, zeznawał sędzia śledczy radca dr. Czuma i insp. pol. Schimscheiner, Kościów, oraz adj. pol. Bron. Karcz.

Sędzia śledczy dr Czuma, który prowadził śledztwo przeciw oskarżonym, zeznaje, że Boya do przyznania skłoniło to, że czuł żal do Noconia i jego spólników, którzy „chodzą" po świecie, a jemu nie pomagają w uwolnieniu. Po przedstawieniu całego przebiegu śledztwa, udzielił sędzia śledczy pewnych wyjaśnień na zapytania obrońców, poczem przystąpiono do przesłuchania insp. rejonowego Schimscheinera. Świadek, jasno i ze znajomością swojego fachu przedstawia przebieg wstępnego śledztwa, które mu odebrano w chwili, gdy był już na tropie sprawców włamania do Kasy w Nowym Targu. Asygnaty polskiej pożyczki państwowej, skradzionej z tej kasy, obiecał mu wydostać od złodziei Feiwel Gajer, który był mu pomocnym w śledztwie. Po oddaniu śledztwa w ręce adjunkta pol. B. Karcza świadek przestał się zajmować oficyalnie tą sprawą. Podczas przesłuchania p. Schimscheinera Gajer stara się tłomaczyć i opowiada, że „p. inspektor chciał go aresztować do wojska, to on wskazał mu ludzi, którzy mają te asygnaty". (Na sali śmiech).

Następnie zeznawał insp. pol. Kościów, który stwierdził **że dzień przed włamaniem widział w pewnej restauracyi w Podgórzu Boya, obradującego z Noconiem i Kapką.** To zeznanie nie podobało się Noconiowi, gdyż zaczął zaprzeczać głośno, dopiero na upomnienie przewodniczącego, zamilkł.

Adj. pol. B. Karcz przedstawił przebieg całego śledztwa prowadzonego w policyi i w Nowym Targu.

Po przesłuchaniu Andrzeja Przetosia, który miał stwierdzić alibi co do Kościelniaków, ale nie pamiętał już nic, by widział się z nimi krytycznego dnia, wezwano jako świadka Franciszka Galata ojczyma Boya. Galat odmówił zeznań, co mu jednak przysługuje według ustawy, jako ojczymowi oskarżonego.

Krąg interesów bandytów.

Kulminacyjnym punktem przedpołudniowej rozprawy, były zeznania więźniów, którzy siedzieli w jednej celi z Boyem.

Na salę wprowadzają typowego bandytę, z odstraszającym wyglądem Piotra Fimla. Oświadcza on, że z Boyem siedział w jednej kaźni, ale innych „gości", siedzących na ławie oskarżonych, prócz Kościelniaka, nie zna. Opowiada, iż przed Bożem Narodzeniem, mówił Boyowi, że ze wsi jego siedzi w inkwizycyi niejaki Kościelniak, handlarz koni, za kradzież w Nowym Targu. Wówczas po namyśle Boy, rzekł: „moje spólniki uciekły", **na Kościelniaka i tak padło podejrzenie, no to ja na niego powiem, bo nie mam kogo wziąć za spólnika.**

Świadek Szerek, oskarżony o kradzież, który siedzi w jednej celi z Boyem, zeznaje, że w drugim dniu rozprawy Boy po przyjściu z sali rozpraw do kaźni, opowiadał mu, że „idzie ciężko, ale zmieni zeznania i zrobi na rozprawie zamieszanie, obwiniając innych o współudział we włamaniu w Nowym Targu. Musi to zrobić, bo **Nocoń obiecał mu za to 30.000 kor., a Kościelniak 10.000 kor.** To samo powtórzył przed świadkiem we czwartek wieczór po przyjściu do kaźni z rozprawy.

Boy zaprzecza kategorycznie temu oświadczeniu Szereka, zaznaczając, że jeżeliby ktoś mu obiecywał nagrodę za obronę, toby takich rzeczy „frajerowi" nie opowiadał, bo by się bał „wsypać".

Przysłuchując się temu Nocoń, zerwał się z ławy i wymachując rękami mówi donośnym głosem: **„W tem śledztwie, taka polityka szła, że z tego zrobił się bigos. Podstawiano rozmaitych ludzi, aby mnie utrącili".** Opowiada, że przez „wizytyrkę" (okienko do kontroli więźniów w celi) słyszał jakiś głos z korytarza, aby Kapka napisał „grypsę" do niego. Nocoń twierdził, że to był sam zarządca więzień, który chciał udać Noconia, lub innego więźnia, by „wsypać" go, a nawet jak twierdzi, **słyszał to z „pewnych ust" od porządnego więźnia,** który widział „pana zarządcę" w tym czasie przed celą. Na słowa przewodniczącego dr. Wajdy, który przedstawia Noconiowi, że zarządca więzień musi kontrolować więźniów, Nocoń odpowiada: **„Tak, mnie nawet pan prezydent sądu kontrolował i zaglądał przez wizytyrkę, czy jestem w kaźni. Bał się widocznie, bym się nie ulotnił.**

Świadek Szerek jeszcze raz powtarza w krótkości swoje zeznania i oświadcza, że sam się zgłosił do złożenia zeznań, gdyż go serce bolało, że tacy ludzie mogą być uwolnieni, a on niewinnie odsiaduje karę. Przesłuchany świadek Straża, kowal, zeznaje, że podejrzenie, jakoby w jego pracowni robione były narzędzia do włamania, jest nie prawdziwe. Wogóle do robienia tych narzędzi, których używali włamywacze w Nowym Targu nie ma w całym Krakowie przyrządów. Po przesłuchaniu tego świadka, wchodzi na salę ponownie, jak duch Banka, Galat, ojczym Boya i podszedłszy do trybunału oświadcza, że musi zeznawać, gdyż sumienie nie pozwala mu na zamilczenie tajemnicy, którą chowa w sercu. Przewodniczący poucza go, że może odmówić zeznań, gdy chodzi o jego pasierba. Galat upiera się jednak i zaprzysiężony opowiada o świadku, Straży, któremu wydzierżawił kuźnię za niezwykle niską cenę. Po miesiącu żal mu się zrobiło, że taki kontrakt zrobił ze Strażą i chciał go zerwać. Idąc raz do Straży spotkać miał insp. pol. Iglickiego, który go miał ostrzedz przed Strażą. Twierdzi, że Straża sporządzał w kuźni narzędzia do włamań, które dawał złodziejom i kilka z nich wręczył jego „synowi" Boyowi. Boy kategorycznie zaprzeczył twierdzeniu ojczyma. Galat wtedy wyjął rysunki tych narzędzi i opisywał w jaki sposób je robiono. Wzięty w krzyżowe ognie, przez obrońcę dr. Gottlieba **zaczyna się mięszać w zeznaniach.** Wogóle **opowiada historye, które wzbudzają ogólną wesołość w audytoryum.** Z zeznań jego widać, że chce załatwić osobiste porachunki ze Strażą, przeciw któremu przegrał sprawę o dzierżawę kuźni. Po przesłuchaniu, odchodząc Galat kłania się nisko przed trybunałem, potem przed ławą sędziów przysięgłych i mówi: „Padam do nóg trybunałowi! — sługa sędziom". Oglądając się woła: „Miałem tu gdzieś cylinder" (Śmiech na sali.) **Obrońca dr. Gottlieb, zawiadamia przewodniczącego, że wnosi przeciw Galatowi oskarżenie o krzywoprzysięstwo.**

Przewodniczący odracza rozprawę na godz. 4 popoł.

• • •

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Dzieje krakowskich szkół muzycznych

Wiadomo, że muzyka w życiu narodów odgrywa społecznie tak ważną rolę jak inne sztuki.

Nie jest zadaniem niniejszej pracy przeprowadzenie dowodu o ważności społecznej nauczania muzyki.

Zwrócę jedynie uwagę, że obowiązkowa nauka rysunków, lub gimnastyki w naszych szkołach, nie ma na celu zamienienia społeczeństwa polskiego na kraj malarzy, lub linoskoków — cele tych nauk są inne.

Tak samo obowiązkowa nauka muzyki w szkołach (n. p. w Niemczech) nie miała zamiaru zamienienia społeczeństwa niemieckiego na muzykantów.

Muzyka zdobywa i zdobędzie sobie prawo obywatelstwa tak znamienne, jak sobie to wywalczyła już sztuka plastyczna.

Nauczanie muzyki i jej dzisiejsi apostołowie u nas, to ludzie żyjący prawie we wzgardzie, a co najmniej w zapomnieniu, jako istoty niepotrzebne, jako „coś" z czem społeczeństwo nie wie co ma począć.

O dolę nauczycieli muzyki w Polsce nikt nie dbał i nie dba. Wiele się mówiło i pisało o doli nauczycielstwa szkół ludowych, a są to przecież magnaci i potentaci finansowi wobec niedoli nauczycielstwa szkół muzycznych u nas.

Już nie mówię o tak zwanych „prywatnych nauczycielkach", o losie których uczuciowa organizacya pomyśleć się boi, a za przykład straszliwej nędzy niech posłuży tragiczna postać Jadwigi Sarneckiej. (Kto ciekawy niech przeczyta szkic biograficzny prof. Reissa zamieszczony w Nr. 7 i 8 Gazety Muzycznej z r. 1920). Nawet tak szumnie nazwani profesorowie muzyki w uczelniach krakowskich, to ofiary nędzy, ofiary swojego pięknego zawodu, bez zaopatrzenia na starość i czas choroby, często bez pensyi wakacyjnej.

Los tych ludzi podobny losowi dawnego aktora . . . . .

A przecież ludzie ci zasłużyli na dolę przynajmniej taką w jakiej żyją nauczyciele szkół średnich, wymaganie bowiem jakie stawiamy nauczycielowi muzyki równają się prawie wymaganiom jakie stosują do nauczycieli gimnazyalnych, z dodatkiem jednak, że nauczyciel muzyki musi mieć **specyalne uzdolnienie, a nawet niejednokrotnie posiada talent,** do którego nie jest obowiązany jego kolega ze szkoły średniej. Bądźmy szczerzy.

Przypatrzmy się losowi nestora muzyki polskiej, **Władysławowi Żeleńskiemu.**

Poświęcił życie swe konserwatoryum krakowskiemu, życie, oprócz pracy pedagogicznej owocne w bogatą twórczość i pedagog ten, znakomity twórca w 83 roku życia **niema emerytury,** a za czynności swe, jako dyrektor konserwatoryum pobiera dziś płacę 550 K miesięcznie wyraźnie słowami **pięćset pięćdziesiąt koron** na miesiąc!! Pytam się, czy jest dziś w Polsce zawód, któryby tak „hojnie" wynagradzał swych pracowników. Pytam się, czy taką zapłatą zadowolni się dziś żebrak z pod kościoła? Pytam się czy jest parobek w Polsce, któryby pobierał tak mało!!

Oczywiście instytucya, w której pracuje **Wł.** Żeleński, doktor filozofii, twórca wybitny i pedagog, nie ponosi żadnej winy, nikt bowiem nie troszczył się i nie troszczy o tę uczelnię.

Przytoczyłem fakt powyższy imiennie i cyfrowo, bo niktby inaczej nie uwierzył, w tę hańbę społeczeństwa i hańbę sfer rządzących.

Jeśli zatem człowiek ten, stojący tak wysoko w społeczeństwie naszem, tak jest za pracę swą wynagradzany, co się dzieje ze zwyczajnemi, przeciętnemi osobnikami?

Nadszedł czas.

Jesteśmy u siebie w domu, nauczycielstwo muzyczne w Krakowie zorganizowało się, zaczyna się walka o cele moralne i materyalne, dobrze więc, gdy społeczeństwo dowie się o dziejach szkolnictwa muzycznego w Krakowie, do-

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Świadek Grabski zeznał, że widział Dębskiego w domu, a Boya w restauracyi na Podgórzu dzień przed włamaniem, innych zaś oskarżonych, o których opowiadał insp. pol. Kościow nie było wtedy w restauracyi. Następnie przesłuchano więźnia Łyszczarza, któremu Boy opowiadał w kaźni, że popełnił włamanie w Nowym Targu wraz z Muchą, Mojką i jeszcze jednym Warszawiakiem, a ponieważ go bito w policyi, zeznał z „musu", że włamania dokonali z nim Noconń, Bobol i inni. Przesłuchano jeszcze kilku towarzyszów niedoli Boya: Kędziora, Piechotę i Streitmana na tę samą okoliczność. Opowiadają oni, że Boy zmienił dlatego zeznania, iż nie chciał brać na sumienie oskarżonych.

Oskarżony Gajer przedstawia sprawę asygnat polskiej pożyczki państwowej, skradzionych w Nowym Targu.

W tej samej sprawie przesłuchano insp. pol. Majera.

Przesłuchiwano jeszcze raz Grabskiego, który skonfrontowany z insp. Kościowem opowiada o tem, że widział dzień przed włamaniem Dębskiego i Boya. Widział Boya wsiadającego do pociągu. Nie widział Kościelniaka, ani Noconia, „zna bowiem swoich gości". Insp. Kościów oświadcza, że wtedy Grabski mówił mu o nich, jednak boi się obecnie „przyjaciół" Noconia. Adw. dr Heski zaznacza, że Grabski, według zeznań insp. Kościowa jest konfindentem.

Kościów: On nie bierze wynagrodzenia, ale nigdy nie kłamie.

Grabski: Także Kościów nigdy nie kłamie.

Dr Heski: Przerwać muszę te komplimenta — dlaczego jednak między tak prawdomównymi ludźmi jest taka sprzeczność.

Prokurator: Z powodu sprzeczności proszę o ściganie Grabskiego, gdyż nie zeznał prawdy.

Dr Heski: Scigać człowieka, który nigdy nie kłamie? A może Grabski jako konfident powołuje się na tajemnicę urzędową.

Dalsza dyskusya wykazuje, że ani konfident Grabski, ani Vorzimmer, ani Kośko nie brali żadnego wynagrodzenia za usługi policyjne.

W końcu przesłuchano insp. pol. Iglickiego na okoliczność podaną przez ojczyma Boya, że Iglicki miał mu zwrócić uwagę, że w kuźni Straży wyrabia się narzędzia do włamania dla Boya. Iglicki temu zaprzeczył i oświadczył, że ojczym Boya, Galat, mówił mu o tem, wymyślając przy tem na Straża, że tak małą kwotę płaci za dzierżawę kuźni.

Przewodniczący po tem przesłuchaniu rozprawę odroczył na dziś rano.

* * *

Przez cały dzień gromadziły się na sali tłumy publiczności. Przy wejściu do gmachu obsadzonem silnie przez żołnierzy policyjnych odbywał się pasek biletami wstępu, prowadzony przez podejrzane indywidua. Podobno sprzedawano bilety po 120 K.

Olbrzymia sprawa o podpalenie składów meblowych

Olbrzymia ta sprawa, której trwanie obliczone jest na miesiąc czasu rozpoczęła się onegdaj przy nader licznym udziale osób poszkodowanych w 8 wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego.

W świetle streszczonego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w sposób następujący: Dnia 20 września 1918 r. spłonęły składy przechowywania mebli, mieszczące się w 7 piętrowej oficynie domu Nr. 12 przy ulicy Targowej na Pradze. Właścicielem tej posesyi i składów jest Bolesław Kochanowicz. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne, a następnie śledztwo dostarczyło danych do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Bolesława Kochanowicza, jego żony Małgorzaty i syna Kazimierza Kochanowicza.

Dnia 6 marca 1916 r. wpłynęło do policyi kryminalnej doniesienie Józefa Krutowa, wydalonego przez Kochanowicza w styczniu 1916 r., w którym to doniesieniu Krutow oskarża Kochanowicza o przywłaszczenie 20 wagonów mebli. Tegoż samego dnia wpłynęło doniesienie Kochanowicza, w którym zarzuca Krutowowi systematyczne okradanie składów. Krutow oddany został pod sąd (naówczas niemiecki) i 13 czerwca 1915 r. skazany na rok więzienia. Z obecnie przeprowadzonego śledztwa wynika, że Kochanowicz oskarżał Krutowa świadomie fałszywie.

Sprzedaże w składzie Kochanowicza stały się szczególnie częstymi około września 1918 r. Zeznaniami licznych świadków stwierdzone zostają w tym czasie masowe sprzedaże mebli, robi-jamie kufrów i skrzyń z zawartością bardzo obfitą i bogatą. Dnia 20 września 1918 r. wybuchł w 7 piętrowej oficynie pożar składów, którego przebieg był następujący:

W toku akcyi ratunkowej nastąpił na jednem z groźnych pięter niespodziewany wybuch około godz. 9 wieczór i spowodował podrzucenie w górę około 20 metrów całego wiązania dachu, poczem z łoskotem runęło ono w dół, a płomienie objęły cały gmach, który począł się walić. Znajdujący się na stanowiskach parterowych strażacy w liczbie 5 nie mogli się wydostać. 3 zdołano uratować, dwaj ponieśli śmierć.

Wybuch, spowodowany bądź nagromadzeniem się gazów palnych, bądź znajdowaniem się w budynku materyałów wybuchowych, uniemożliwił ratunek i ograniczył działalność straży do umiejscowienia ognia.

Zawartość składów zabezpieczona była na 340.000 marek w towarzystwach ubezpieczeń „Snop" i „Warszawskiem". Oskarżony Kochanowicz zeznał, że w dzień pożaru wydawał meble różnym osobom, składy opuścił ostatni o godz. 4-ej.

Na zasadzie danych śledztwa urząd prokuratorski oskarża Bolesława Kochanowicza: o dokonanie szeregu przywłaszczeń powierzonych sobie do przechowania ruchomości, o świadome fałszywe oskarżenie Józefa Krutowa o kradzież, o uszkodzenie cudzego majątku przez podpalenie swoich składów.

Przestępstwa te przewidziane są przez art. 157 562 i 574 Kod. Kar. Małgorzata i Kazimierz Kochanowiczowie oskarżeni są o bezpośredni udział w przywłaszczeniach Kochanowicza.

Bolesław K. odpowiada z więzienia, żona zaś jego i syn — z wolności, za kaucyą.

Charakterystycznym objawem jest, że niektórzy powodowie cywilni, idąc snać za postępem drożyzny, meldują powiększenie wartości powództw, dawniej już złożonych z uwagi na to, że przedmioty, które powierzone zostały przez nich pieczy Kochanowicza wzrosły dziś stokrotnie i więcej w cenie.

Przegląd społeczny

I. zjazd ogólno-zawodowy

Komisya centralna klasowych związków zawodowych ogłasza następujący komunikat do wszystkich klasowych organizacyj zawodowych:

I-szy Zjazd Ogólno-Zawodowy rozpocznie swe obrady w Warszawie dnia 24 kwietnia r. b. (w sobotę) o godz. 10-tej rano w lokalu Rady Stowarzyszeń-Pracowniczych przy ul. Siennej Nr. 16.

Delegaci i goście z prowincyi i z Warszawy muszą zgłosić się po karty wstępu na Zjazd do Biura Komisyi Centralnej Klas. Związków Zaw. (ul. Chłodna 10) w przeddzień (piątek, 23 kwietnia) popołudniu lub zrana 24 otrzymają karty wstępu przy wejściu do sali obrad. Delegaci winni przedstawić piśmienne upoważnienie o-sobiste od swych organizacyj i opłacić 25 mk. od osoby za kartę wstępu.

Pożądane jest, by delegaci na Zjazd przyjechali w przeddzień 23-go kwietnia, co umożliwi rozpoczęcie nazajutrz obrad punktualnie o godzinie 10 rano.

Dalsze szczegóły, dotyczące noclegów dla delegatów itp. otrzymają delegaci w biurze Komisyi Centralnej.

Sekretaryat Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

KRONIKA

Kraków, 10 kwietnia.

Papierowe przydziały inspektoratu węglowego w Krakowie

Inspektorat węglowy w Krakowie z p. radcą **Zachułą**, jako kierownikiem — to doprawdy niepotrzebny a kosztowny aparat, którego rola wprost komiczno-tragiczna — ograniczająca się do **papierowych przydziałów i rozdziałów węgla**, którego jednak z reguły nie otrzymują szczęśliwi posiadacze papierowych przydziałów.

Jaskrawym tego przykładem jest Związek konsumów robotniczych w Krakowie, któremu **przydzielono na papierze za styczeń 10 wagonów węgla, za luty** 15 wagonów, za **marzec** 10 wagonów i za **kwiecień** 20 wagonów, a więc razem za 4 miesiące **55 wagonów węgla, ale faktycznie dla 36.000 osób** otrzymał Związek dotychczas wogóle **tylko 3 wagony.**

Czy nie należałoby na ten temat napisać satyry? Gdzie się podział ten przydzielony węgiel i kto go otrzymał? A jeżeli to tylko komedya i mydlenie oczu, to czy nie lepiej byłoby zwinąć ten niepotrzebny a kosztowny aparat, jakim się okazuje inspektorat węglowy, lub

---

brze się stanie, gdy poznamy co było i jest a starania nasze skierujemy ku poprawie w przyszłości, aby i tym wyklętym ze społeczeństwa polskiego pracownikom, dać możność do bytu i do pracy w zawodzie, tak bardzo przez tych apostołów nędzy ukochanym.

* * *

I.

Bursa muzyczna św. Anny.

Wspomnę o uczelniach XVI i XVII w., które uczyły muzyki wokalnej w zakresie prawie wyłącznie muzyki kościelnej. Uczelniami były kościoły, gdzie „żaki szkółek parafialnych" pod kierunkiem kantora, lub organisty wprawiali się w śpiewie chóralnym, by naukę tę spożytkować w kościele w czasie nabożeństwa. Kantorem musiał być więc nie byle kto, skoro jednego z nich zapraszają prof. uniw. Jagiellońskiego na obiady.

Jak to już wspomniałem w „Dziejach opery i koncertów" w Krakowie, osobistością organizatorsko-muzyczną przy końcu XVIII i w początkach XIX w. był **ks. Wacław hr. Sierakowski.** Tak jak zapoczątkował ruch operowy i koncertowy, tak też zajął się pedagogią muzyczną.

Marzeniem niestrudzonego entuzyasty było w dziedzinie szkolnictwa muzycznego utworzenie szkoły, któraby nietylko bezpłatnie, ale dając całkowite utrzymanie, kształciła 60-ciu uczniów, („po 20 z młodzi szlacheckiej, mieszczańskiej i włościańskiej"), aby dowieść światu, „że Polacy są sposobni do tego" (to jest do muzyki). Wydał też ks. Wacław podręcznik teoretyczno-muzyczny pod tytułem: „Sztuka muzyki".

Bardziej realnie zapatrują się na tę kwestyę **ks. Andrzej Artwiński**, kanonik kollegiaty św. Anny, który zapragnął widocznie uświetnić nabożeństwa dobrą muzyką (a może zachowały się jeszcze tradycye Rorantystów wawelskich) zakupił kamienicę przy ul. Szewskiej „narożnie od forty szewskiej situowaną" i na mieszkanie „dla kapelistów" przeznaczył (w r. 1764).

Bursa (obecnie Nr. 26 przy ul. Szewskiej) mieściła seniora (kapelmistrza) i czterech uczniów, którzy byli filarami ensemblu w kościele św. Anny.

Ks. Artwiński kamienicę przeznaczył w zapisie na Bursę muzyczną, a opiekunami tejże uczynił każdorazowego Rektora uniwersyteckiego. Za ks. Artwińskim fundatorem i inicyatorem posypały się zapisy rozmaitych dobroczyńców tak, że fundusze Bursy jak na owe czasy, wcale pokaźnie się przedstawiały, em więcej, że bursiści mieli zezwolenie grywania „na mieście" w czasie wesel i obchodów. — (Szczegóły: Kubalski: Dzieje krak. muzyki).

Rozkwit Bursy muzycznej przerwały „działania wojenne" z końcem w. XVIII, w których kręgu znalazł się Kraków, a czyn ks. Artwińskiego podjęło powstałe w r. 1817

II.

Towarzystwo przyjaciół muzyki.

Prawdopodobnie brat ks. Wacława, ks. **Sebastyan Sierakowski**, był założycielem Towarzystwa. Inicyatorem i duszą tegoż, był **Wincenty Gorączkiewicz**, organista katedralny i pianista, osobistość muzyczna wybitna, o którym wyraził się wielki List „nic wiecie kogo macie". Współcześni wyrażali się o Gorączkiewiczu z najwyższym uznaniem: „Którego wykształcenie, smak, biegłość i prawdziwe zamiłowanie w działach szczytnych, jako bardzo znakomitego artystę zalecały". Towarzystwo od pierwszych chwil swego istnienia pragnęło założyć szkołę. W pierwszych latach zajmowało się krzewieniem muzyki za pomocą koncertów. W r. 1835 przenosi się Tow. z sal wawelskich do Bursy muzycznej (przy ul. Szewskiej) i zlewa się razem z Bursą, tworząc nową szkołę muzyczną.

(C. d. n.)

zmienić jego kierownika, jeżeli to jego wina, czy zaniedbanie, a w każdym razie lekceważenie klasy robotniczej.

Faktem bowiem jest, że dostęp do p. radcy Zachuty jest wprost uniemożliwiony, niczem dwór udzielnego księcia. Wyczekiwanie godzinami po przedpokojach, meldunki, w rezultacie służący odsyła interesenta z niczem lub do magistratu, a p. radca Zachuta nawet nie ciekawy sprawy, ani zażalenia, w ten sposób nie może się zaznajomić z wadliwą gospodarką i nie może zła usunąć, naprawić i poradzić.

I wychodzi ciekawy na jaw szczegół, brak odpowiedzialności. Magistrat odsyła strony do inspektoratu, inspektorat węglowy nie wdając się w szczegóły odsyła ineresentów do magistratu, a poszkodowany nie wie, co robić — czy to kpiny z niego, czy nieudolność — lub zła wola.

W inspektoracie węglowym przesuwa się jednak dużo tajemniczych postaci, dla których wszystkie drzwi stoją otworem o każdej porze i dla których są wszelkie ułatwienia. Po korytarzach rojno i tam i gwarno, snują się tam i wysiadują godzinami całemi panienki biurowe, które mają widocznie dużo czasu wolnego, załatwiając bez żenady swoje interesa — a to na pewno kosztem sprawności interesów publicznych — ale takie bagatelki nie zwracają uwagi p. radcy Zachuty, tak, jak go nie obchodzi, czy jego papierowe przydziały mają jaką realną wartość.

Jeżeli sprawa tych dzisiaj papierowych przydziałów węgla nie ulegnie zasadniczej zmianie, zażądamy kategorycznie zwinięcia inspektoratu węglowego, skoro on nie może, nie umie, czy nie chce przypilnować, aby jego zarządzenia były respektowane i aby przydziały naprawdę były załatwiane.

Węgiel na maj dla Małopolski. We czwartek odbyła się w magistracie konferencya w sprawie rozdziału węgla, przydzielonego przez państwowy Urząd węglowy dla Małopolski na miesiąc maj. W konferencyi wzięli udział inspektor węglowy r. Kukucz oraz reprezentanci Krakowa, Lwowa, Tarnowa i innych miast. Z ramienia rządu obecny był starosta krakowski Kowalikowski. Na opał domowy na całą Małopolskę przyznano 13.000 ton (1.300 wagonów), z czego Kraków ma otrzymać 300 wagonów, Lwów 400 wagonów, reszta zaś przypadnie miastom prowincyonalnym.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we wtorek o godz. 5-tej popołudniu. Na porządku dziennym między innemi znajdują się sprawy, które nie weszły pod obrady na ostatniem posiedzeniu, jak sprawa teatrów miejskich, wnioski w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów, podwyższenie taryfy dorożkarskiej i kominiarskiej, reorganizacya Muzeum techniczno-przemysłowego, wreszcie wnioski w sprawie rozszerzenia wodociągu miejskiego. — Z końcem kwietnia odbędą się posiedzenia budżetowe.

Ceny maksymalne mydła w handlu detalicznym. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa przem. i handlu oddział Małopolski w Krakowie z dnia 21 lutego 1920 r. ustalono maksymalną cenę mydła o zawartości niemniej jak 60 procent kwasów tłuszczowych na 77 K 14 hal. czyli 54 Mk. za 1 kg. Cena ta obowiązuje za produkta wytworzone po 1. marca br.

Połączenie dobroczynności prywatnej i publicznej w Krakowie. W dniu 7 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Rollego posiedzenie w sprawie zorganizowania akcyi, mającej na celu połączenie dobroczynności prywatnej i publicznej w Krakowie. W posiedzeniu wzięli udział delegaci Towarzystw i Instytucyi dobroczynnych i humanitarnych prywatnych, którzy imieniem tych Towarzystw oświadczyli gotowość przystąpienia do wspólnej akcyi. Uchwalono przedewszystkiem przystąpić do założenia Centralnego Biura informacyjnego, obejmującego wszystkich ubogich w mieście, wspieranych zarówno z funduszów publicznych jak prywatnych. Biuro to będzie również prowadziło ewidencyę wszystkich Stowarzyszeń i Instytucyi dobroczynnych w Krakowie. Magistrat zajmie się opracowaniem regulaminu Centralnego Biura informacyjnego i przedłoży sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu delegatów Stowarzyszeń dobroczynnych.

„Nawrócenie kapitana Brassbound“ Shaw'a. Dzisiaj premiera komedyi „Nawrócenie kapitana Brassbound“ B. Shaw'a. Niepospolity autor, którego satyryczne komedye obiegły, tak jak i teraz wystawiona, wszystkie sceny, znany jest już naszej publiczności ze świetnych dzieł: „Mezalians“, „Pigmalion“, „Bohaterowie“ i in. Nawrócenie różni się od innych utworów, tem także, iż wziął w nim Shaw pod złośliwą obserwacyę reprezentantów społeczeństwa angielskiego na egzotycznem tle Marokka. Role główne grają pp.: Bednarzewska, Sosnowski, Bracki, Güttner, Miarczyński, Wasilewski i in. „Nawrócenie“ powtórzone będzie w niedzielę 11 b. m., poniedziałek 12 b. m., wtorek 13 b. m. i czwartek 15 b. m. Jutro popołudniu „Polityka“ Perzyńskiego.

Ostatni w tym sezonie koncert symfoniczny odbędzie się w „Bagateli“ w niedzielę 18 bm. — Koncert ten poświęcony będzie muzyce polskiej, w programie znajdują się utwory symfoniczne nestora nowych kompozytorów Żeleńskiego, Noskowskiego i Karłowicza.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Dzisiaj i jutro wieczorem raz jeszcze ujrzymy wyborną **„Sprawę Kaisera“**, która tak świetnie grana przez naszych artystów rozśmiesza do łez całą widownię. **„Twarz i maska“** oraz **„Zielony frak“** ponownie wejdą na repertuar w tygodniu przyszłym. Nowością najbliższą jak już donosiliśmy będzie **„Papierowy kochanek“** Szaniawskiego.

Koncert „Kwintetu krakowskiego“, który będzie prawdziwą ozdobą bieżącego sezonu koncertowego, odbędzie się nieodwolalnie w niedzielę 11 b. m. w sali „Sokoła“. W koncercie współdziała również artysta opery p. St. Tarnawski. Cały czysty dochód przeznaczony jest na Krak. Tow. Ratunkowe.

Poranek Wagnerowski „Złoto Renu — Walkirya“ odbędzie się nieodwolalnie w niedzielę 11 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Jako prelegent wystąpi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej artyści tej miary, co pp.: W. Hendrichówna, A. Rawicz, S. Romanowski i kapelmistrz St. Barański. Poranek zapowiada się świetnie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego.

Józef Śliwiński jako Chopinista niema dzisiaj równego sobie rywala. Poezya gry, czar interpretacyi, czynią z niego jakby powołanego do wykonywania dzieł Chopinowskich. Na program swego ostatniego koncertu w Krakowie, w dniu 18 b. m. wybrał znakomity artysta same kompozycye Chopina. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Wieczór Podhalański, którego czysty dochód przeznaczony jest na cele kulturalne Podhala i akcyę plebiscytową spisko-orawską, odbędzie się staraniem Związku Podhalan w sobotę 10 b. m. w sali „Sokoła“. Wieczór ten ze względu na cel, jak również ze względu na interesujący program (pieśni, muzyka i gawędy) i jego wykonawców (Z. Chowańcówna, M. Dołężanka, prof. J. Kantor, St. Krzeptowski-Biały, ks. Ferdynand Machay, dyr. A. Stopka, muzyka „Duchów“ z Cichego, gęślarz i kobziarz z Podhala) ściągnie niewątpliwie liczną publiczność do „Sokoła“. Bilety o przystępnych cenach do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A - B.

Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie w niedzielę 11 bm. o 12 w poł. w redakcyi „Gońca“.

Rada Nadzorcza spółki spożywczej Syndykatu dziennikarzy odbędzie posiedzenie w poniedziałek 12 bm. o 12 w poł. w redakcyi „Gońca“.

Pogrzeb ś. p. profesora Waleryana Kleckiego odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu z domu przy ul. Krupniczej w Krakowie. Przy wyniesieniu zwłok przed domem zmarłego przemawiali prof. Sinko, prof. Julian Nowak, pp. Zdzisław Zabielski i Lachowicz.

Atak apoplektyczny na cmentarzu. Na cmentarzu rakowickim na grobie rodzinnym, znaleziono wczoraj popołudniu 78-letnią Cecylię Klimkową w stanie omdlenia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził atak apoplektyczny. Staruszkę w nieprzytomnym stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Ogień w składzie mebli. W składzie mebli przy ul. Starowiślnej l. 53 zapaliły się z niewiadomej przyczyny kanapy złożone w jednym z pokoi. Straż pożarna w kilku minutach ugasiła ogień. Szkoda dość znaczna.

Pożar dachu w więzieniach św. Michała. Wczoraj wieczór wezwano straż pożarną na ul. Senacką l. 3, gdzie palił się dach na budynku więziennym. Ogień w krótkim czasie ugaszono. Spaliło się dwa metry kwadratowe dachu. Powodem pożaru miało być pozostawienie przez robotników blacharskich kociołka z rozżarzonemi węglami.

Wpadł w ręce policyi Julian Susuł, który aresztowany w Warszawie za liczne kradzieże zbiegł przed kilku dniami z pociągu w czasie eskorty do Krakowa. Susuł, który wyskoczył z pociągu tuż przed Krakowem, został wczoraj przez krakowską policyę rozpoznany i aresztowany.

Aresztowano Leona Majewskiego lat 36, rzekomo technika, który wyłudzał od sklepikarzy pieniądze rzekomo na dostawę ryżu z jednej z firm krakowskich. Majewski wyłudził w ten sposób większe i mniejsze kwoty od kilku osób.

Ścigany przez sąd powiatowy w Krościenku podejrzany o szpiegostwo Karol Grabiec, został w Krakowie przez tutejszą policyę aresztowany.

—ooo—

Z POLSKI

Niemcy na Śląsku Cieszyńskim za zgodą z Polakami. W Jabłonkowie odbyło się 29 marca zgromadzenie polsko-niemieckie. Po dłuższej dyskusyi delegaci niemieccy złożyli następujące oświadczenie: Obywatele niemieccy potępiają postępki niektórych Niemców-Ślązaków, wysługujących się Czechom. Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, narodowości niemieckiej, pragną żyć w zgodzie i przyjaźni z Polakami. Co się tyczy ekscesów niektórych obywateli niemieckich w Jabłonce, to delegaci oświadczają, że w sprawie tej wniosą zażalenie do Volksrat'u w Cieszynie.

Wzywa się wszystkich „Czwartaków“ do bezzwłocznego nadsyłania swych dokładnych obecnych adresów, dla celów organizacyjnych. Adresować: Kielce, Centralna Drukarnia Dowództwa Okręgowego Generalnego Redakcya „Czwartaka“ Czasopisma 4-go pp. Leg.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Nawrócenie kapitana Brassbound'a“ B. Shaw'a.
Niedziela: „Polityka“ Perzyńskiego.
„Nawrócenie kap. Brassbound'a“ Shaw'a

Teatr „Bagatela“.

Sobota: wieczorem „Sprawa Kaisera“.
Niedziela: popołudniu „Brat marnotrawny“ — wieczorem „Sprawa Kaisera“.

Teatr powszechny.

Piątek: „Kwiat paproci“.
Sobota: „Kwiat paproci“.
Niedziela popoł.: „Oj! młody, młody“.
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Nietoperz“.
Niedziela pop.: Manewry jesienne
Niedziela wiecz.: Nietoperz.
Poniedziałek: Nietoperz.
Wtorek: Nietoperz.
Środa: Nietoperz.
Czwartek: Targ na dziewczęta.
Piątek: Manewry jesienne.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: Verdi: Traviata (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Sobota: dr. W. Bełza: „Z młodzieńczych lat Szopena“.
Niedziela: dr. W. Bełza: „Obrazki i typy ze starej Warszawy“.

Niezdecydowane stanowisko Anglii i Ameryki wobec okupacyi

(Radiotelegramy PAT z 8 kwietnia)

Anglia i Ameryka nie sprzeciwiają się?

Paryż. Niektóre agencye w Niemczech i zagranicą neutralną rozszerzają pogłoski, jakoby Anglia i Stany Zjednoczone wystosowały pod adresem Francyi wezwanie, aby wojska francuskie opróżniły Frankfurt. Ta widocznie tendencyjna wiadomość, która na obsadzonych dopieroco obszarach wywołała pewne wzburzenie, **pozbawiona jest wszelkiej podstawy.**

Paryż. Wedle doniesienia „Petit Parisien“, odpowiedzi Lloyda George na doniesienie Milleranda w sprawie obsadzenia miast niemieckich przez wojska francuskie spodziewano się we czwartek popołudniu. Tekst tej odpowiedzi miał być zakomunikowany Cambonowi. Odpowiedź ma być utrzymana **w tonie przyjaznym.**

Berlin. Dzienniki donoszą, że amerykański przedstawiciel komisyi nadreńskiej oświadczył oficyalnie na posiedzeniu tejże komisyi, że **odmawia udziału** w naradach komisyi w sprawie wmarszu wojsk francuskich w dotychczas nieobsadzony obszar Niemiec.

Rząd niemiecki był zawiadomiony o okupacyi

Paryż. Obsadzenie Frankfurtu i innych miast niemieckich przez wojska francuskie nie było niespodzianką dla rządu niemieckiego, albowiem rząd francuski wyraźnie o tem zawiadomił rząd niemiecki. Gabinet francuski stał na stanowisku traktatu wersalskiego i rząd niemiecki nie mógł mieć wątpliwości, jakie skutki pociągnie za sobą postępowanie, na jakie się zdecydował. Również misye koalicyjne w Berlinie wyrażały kilkakrotnie wobec przedstawicieli rządu niemieckiego zapatrywanie, że interwencya niemiecka w zagłębiu Ruhr nie jest wskazana. Misye koalicyjne z całym naciskiem przedkładały rządowi niemieckiemu to zapatrywanie i doradzały zaniechanie operacyi wojskowych w zagłębiu Ruhr.

Niezawiśli przeciw strajkowi generalnemu

Berlin. Na walnem zgromadzeniu berlińskich rad fabrycznych oświadczył Däuming, że położenie jeszcze **nie dojrzało do przeprowadzenia strajku generalnego.** Wbrew tej opinii komuniści zaproponowali natychmiastowe proklamowanie strejku generalnego. Nadto domagali się komuniści postawienia w stan oskarżenia rządu Rzeszy i prezydenta państwa za to, że wdali się z rządem francuskim w rokowania w sprawie marszu wojsk francuskich do obszaru nad Ruhra.

Rządy francuskie w Frankfurcie

Frankfurt. Francuski komendant wojskowy wystosował pismo do prezydenta niemieckiej policyi, w którem, w imieniu głównego komendanta wyraża niezadowolenie z powodu zachowania się policyi niemieckiej w czasie ostatnich zajść. Pismo przytacza, że gdy napastnicy pewnego cyklistę francuskiego obalili na ziemię, policya niemiecka nie zapobiegła zrabowaniu mu przez tłum karabina i motoru. Francuskie władze wojskowe nie ścierpią tego rodzaju tchórzostwa i będą je uważały za szczególną obrazę wojska francuskiego.

Frankfurt. Przybyły tu świeże posiłki francuskie. Wobec groźnego stanowiska pewnej części ludności władze francuskie poczyniły szereg zarządzeń bezpieczeństwa. Do zajść jednakże nie przyszło. Wojska francuskie występują z wielką rezerwą.

Zwołanie Zgromadzania narodowego

Berlin. Z powodu obsadzenia Frankfurtu i innych miast niemieckich przez wojska francuskie, zwołane zostało niemieckie zgromadzenie narodowe na poniedziałek. Na porządku dziennym stoi oświadczenie rządowe co do akcyi w zagłębiu Ruhr i w sprawie wkroczenia Francuzów w dolinę Menu. Stronnictwa niemieckie zamierzają uchwalić wspólną rezolucyę, która ma wyrazić zapatrywanie, że okupacya francuska jest **złamaniem traktatu pokojowego.** Rezolucya ma zapelować do Ligi narodów. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zaproponowania koalicyi **natychmiastowej zmiany postanowień traktatu pokojowego,** dotyczących strefy neutralnej.

Zażegnane przesilenie

Berlin. W kołach parlamentarnych uważają, że przesilenie, wywołane skutkiem nowych żądań związków robotniczych, zostało **zażegnane.** Minister obrony krajowej złożył oświadczenie, które przedstawiciele związków zawodowych przyjęli za zadowalniające.

Rozbrojenie komunistów

Frankfurt. Uzbrojeni robotnicy, którzy uciekli z zagłębia Ruhr do strefy angielskiej, zostali rozbrojeni. Zbiegów tych liczą na wiele tysięcy.

Spokój w Frankfurcie

Paryż. „Journal des Debats“ donosi, że w Frankfurcie panuje **zupełny spokój.** Dzienniki wyszły we czwartek rano. Prefekt policyi ogłosił afiszami, że w sprawie ubolewania godnych wypadków, które się wydarzyły w środę, przeprowadzone będzie śledztwo. Prefekt wzywa ludność do zachowania spokoju i zabrania wszelkich zebrań. Komendant placu zawiadomił ze swej strony, że wiadomość, jakoby wojska okupacyjne miały się wycofać, jest absolutnie fałszywą.

Akcya Reichswehr

Moguncya. Wojska Reichswehr postępują dalej w kierunku centrum zagłębia Ruhr. Potwierdza się, że Essen zostało zajęte przez pułk strzelców i że żołnierze czerwonej armii, uciekając przed naporem wojsk rządowych, poddali się w liczbie około 1000 Anglikom, podobnie jak przed kilku dniami oddziały Reichswehr. Pewnem jest, że pochód Reichswehr do strefy neutralnej odbywa się pod naciskiem partyi wojskowej na rząd berliński.

TELEGRAMY

z dnia 10 kwietnia

Dalsze zacięte ataki bolszewickie

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 9 b. m.:

Na **Podolu** przeszedł wczoraj nieprzyjaciel do ataku na wsie Iwanowce, Kuse, Strużki i Zaborożowce. W ataku tym brała udział 41 dywizya, przerzucona na nasz front z frontu rumuńskiego. Po zaciętych walkach oddziały nasze odrzuciły nieprzyjaciela od naszych linii obronnych, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Na **Polesiu**, celem stwierdzenia meldowanej ciągle koncetracyi sił bolszewickich, oddziały nasze wykonały szereg ostrych wypadów. W wypadach tych, które stwierdziły koncetracyę nieprzyjacielską, oddziały nasze atakowały przednie straże bolszewickie, biorąc 4 armaty, 9 karabinów maszynowych i jeńców. Po dokonaniu tego powróciły na swoje stanowiska. **Zacięte walki na Polesiu trwają w dalszym ciągu.** Gwałtowne ataki bolszewickie załamały się na linii Szacilki-Sławan na reducie kolejowej pod Nachowem. Widząc bezskuteczność tych ataków, bolszewicy postanowili objeść nasze pozycye w rejonie Chojniki. Atak ten jednak został odparty przez nasze oddziały. Na wschód od Berezyny nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Wywiady nasze stwierdziły przybywanie nowych sił bolszewickich do rejonu na wschód od Lepla.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Podział agend w ministerstwie spraw. zagran.

Warszawa. (PAT). Podział zakresu działania obu wiceministrów spraw zagranicznych już nastąpił. Podsekretarz stanu Jan Dąbski obejmie sprawy prasowe, sprawy pozostające z plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie oraz sprawy reemigracyi. Podsekretarz stanu Dąbrowski obejmie sprawy związane z wolnem miastem Gdańskiem oraz plebiscytem na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach. Inne sprawy pozostają w bezpośrednim zawiadywaniu ministra Patka.

Jak się będzie głosowało w Prusach wschodnich i zachodnich

Gdańsk. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą, że komisya koalicyjna wypracowała już projekt przepisów dla głosowania ludowego. Przepisy te będą się odnosiły również i do obszaru kwidzyńskiego. Projekt ten opiewa:

Głosowanie ludowe w Prusach wschodnich i zachodnich odbędzie się od 1 do 27 czerwca 1920. Wedle § 2 prawo głosowania ma każda osoba bez różnicy płci, która ukończyła 20 rok życia, urodziła się w strefie, w której odbywa się głosowanie albo ma tam miejsce swojego stałego zamieszkania, albo zwykłego pobytu od roku. Jako rok, od którego będzie się liczyło stałe zamieszkanie względnie zwykły pobyt, będzie oznaczony przypuszczalnie rok 1905.

§ 3 postanawia, że osoby ubezwłasnowolnione, jako: umysłowo chore lub upośledzone, są od prawa głosowania wykluczone.

§ 4. Prawo głosowania będzie wykonywał uprawniony do głosowania w miejscu swojego stałego zamieszkania albo zwykłego pobytu.

§ 5. Nadzór nad głosowaniem. W łonie komisyi alianckiej będzie utworzona komisya kontrolna, składająca się z przewodniczącego, zastępcy i czterech członków. Przewodniczącym tej komisyi jest oficer kontrolny komisyi koalicyjnej, jego zastępcą landrat, upoważniony przez komisyę koalicyjną lub pierwszy burmistrz obszaru miejskiego Olsztyna. Dla każdej komisyi kontrolnej przeznaczy komisya koalicyjna czterech członków i czterech zastępców z poza uprawnionych do głosowania w okręgu plebiscytowym, z których to osób jedna będzie mianowana protokolantem. Komisya kontrolna, w której posiedzeniach musi brać udział przynajmniej czterech członków, poweźmie uchwały zwykłą większością. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Komisya kontrolna ma za szczególne zadanie starać się, ażeby ta ustawa była przestrzegana i ażeby podległe jej okręgi głosowania swoje czynności spełniały w sposób należyty.

§ 6. Głosowanie odbywa się w gminach, tak jak podziały ich obecnie istnieją. Wobec tego każda gmina albo każdy samodzielny obszar dworski tworzy okręg głosowania. Dla ułatwienia głosowania będzie utworzonych w miastach tyle okręgów głosowania, ile było utworzonych przy ostatnich wyborach gminnych.

§ 7. Dla każdego okręgu głosowania będzie utworzony do 17 kwietnia komitet dla głosowania.

§ 10 omawia sporządzanie list. Komitety dla głosowania mają jako podstawę głosowania zestawić do 15 maja 1920 listy głosowania, w których ma być zawarte imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia uprawnionych do głosowania. Listy głosowania mają być w czasie od 16 do 29 maja 1920 wyłożone do przejrzenia dla każdego.

§ 12. Głosowanie trwa od 8 rano do 7 wieczór. Karty głosowania mają być oznaczone słowami: „Polska“, albo „Niemcy“.

§ 15 zawiera postanowienia dotyczące kar za przekroczenia powyższych przepisów.

Ludność polska Prus przeciw plebiscytowi w czerwcu

Olsztyn. (PAT). Rozchodzące się od dłuższego czasu wiadomości o naznaczeniu terminu plebiscytowego na czerwiec wywołały wśród ludności polskiej **silne zaniepokojenie i wzburzenie.** Dotychczas bowiem nie spełniono ani jednego z warunków traktatu wersalskiego mających umożliwić bezstronny i sprawiedliwy plebiscyt. Wobec terorystyczno-militarnej organizacyi, pozostawionej przez Prusy na terenie warmińsko-mazurskim plebiscyt może być dokonany tylko z krzywdą ludności polskiej. Dotychczas równouprawnienie jest tylko na papierze, w rzeczywistości wszelkie prawa i wolność są tylko po stronie niemieckiej, gdyż urzędnicy prusscy paraliżują wykonanie wszelkich rozporządzeń komisyi plebiscytowej albo otwarcie im przeciwdziałają. **Plebiscyt w terminie czerwcowym musiałby się wyraźnie odbyć pod auspicyami prusko-niemieckiemi.** Plebiscyt byłby nie wyrazem woli ludności, lecz sankcyą biernego oporu biurokracyi niemieckiej i militaryzmu pruskiego przeciwko postanowieniom traktatu pokojowego.

Protest przeciw warunkom głosowania na Śląsku cieszyńskim

Cieszyn. (PAT). Delegat rządu polskiego wniósł w sprawie warunków głosowania do międzynarodowej komisyi plebiscytowej następującą notę:

Przepisy o prawie do głosowania, zawarte w decyzyi komisyi z 23 marca b. r. i instrukcyi o zastosowaniu tej decyzyi, zawierają kilka punktów, co co których uważa za konieczne zaproponować komisyi wprowadzenie **pewnych** zmian. W szczególności artykuł I. decyzyi komisyi zadekretował dopuszczenie do głosu w Cieszyńskiem, Spiszu i Orawie poddanych b. monarchii austro-węgierskiej, mimo, że w Austro-

Węgrzech istnieli jedynie poddani austryaccy i poddani węgierscy, nie zaś poddani austro-węgierscy, przyczem Austryacy byli cudzoziemcami na Węgrzech i odwrotnie. Takie zredagowanie artykułu czyni go niezrozumiałem, zdaje się bowiem z niego, że byli Austryacy mogą mieć prawo głosu na Spiszu i Orawie, zaś byli Węgrzy na Śląsku cieszyńskim. Instrukcya zaś orzeka, że jedni i drudzy cudzoziemcy winni być od głosowania zasadniczo **wykluczeni**. Dla uzgodnienia proponuję, aby komisya zechciała nadać artykułowi I postać taką, która czyniłaby jasnem, że powołani do głosowania są na obszarze Śląska cieszyńskiego byli poddani austryaccy, na obszarze zaś Spisza i Orawy byli poddani węgierscy.

Artykuł V dopuszcza do głosu osoby spełniające funkcye publiczne, o ile pozatem czynią zadość wymaganiom. Uważam jednakże za konieczne uzupełnienie tego artykułu decyzyi albo instrukcyi, że wykluczeni są zasadniczo od głosowania funkcyonaryusze przeprowadzający wybory i rozstrzygający reklamacye, oraz funkcyonaryusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Artykuł VI wyklucza od głosowania osoby przynależne, nie posiadające trwałego miejsca siedziby w kraju. Instrukcya do tego artykułu wymienia jednakże tyle wyjątków, ratujących prawo głosu emigrantów, że decyzya wykluczająca od głosowania osoby nieobecne od szeregu lat, staje się **zupełnie iluzoryczną**.

Pozwalam sobie zaproponować zmianę punktu e) w artykule VI w tym duchu, że dopuszcza się do głosu osoby mające w kraju bliższych krewnych przez siebie utrzymywanych, albo stale wspieranych. Ponadto należałoby zasadniczo wykluczyć od udziału w plebiscycie osoby urodzone poza krajem i w nim nie mieszkające, co zresztą zdaje się wynikać ze sensu artykułu VI.

Artykuł VIII decyzyi orzeka wykluczenie od głosowania osób skazanych sądownie za pewne przestępstwa. Jest to ograniczenie nie oparte bynajmniej na akcie z dnia 27 września i mogące spowodować nieobliczalne zwłoki w postępowaniu reklamacyjnem, bowiem sporządzanie wyciągów z aktów sądowych będzie postępowało bardzo powoli wskutek przeciążenia sądów sprawami bieżącemi.

Punkt 2 i 5 artykułu VIII są skonstruowane zupełnie dowolnie bez widocznych podstaw, dlatego ze względów wymienionych proponuję uchylenie tych punktów, a co najwyżej wykluczenie od głosu osób pozbawionych w danej chwili praw obywatelskich, albo odsiadujących karę za zbrodnie.

Zmiany powyższe nie stoją w sprzeczności z intencyami komisyi, widocznymi z decyzyi co do prawa głosowania. Spodziewam się, że zostaną przez komisyę zaaprobowane.

Jedynie co do artykułu XVII zmuszony jestem zrobić po porozumieniu z mym rządem **stanowcze zastrzeżenie** przeciw ustanowieniu już obecnie terminu dla sporządzenia list osób głosujących. W zagłębiu węglowem, gdzie postanowienia komisyi co do wydziałów gminnych i żandarmeryi dotąd nie doczekały się zrealizowania, gdzie dotąd trwa **stan anarchii**, stworzony przez bojówki i komitety czeskie, gdzie komisya nie wykonywuje władzy wobec małej liczebności oddziałów okupacyjnych, nie może zagwarantować spokoju publicznego, bezpieczeństwa życia i mienia tamtejszej ludności polskiej, przeprowadzenie plebiscytu, któreby dało potrzebne wszystkie gwarancye pod względem lojalności i bezpieczeństwa, jest **obecnie niemożliwe**. Dlatego pozwalam sobie prosić komisyę **o nieustanawianie terminu**, w jakim mają być ukończone prace przygotowawcze do plebiscytu aż do chwili, kiedy w zagłębiu węglowem **zapanuje spokój i ład**. Przyspieszenie tempa prac przygotowawczych do plebiscytu ludność tłómaczyłaby sobie jako **chęć wykorzystania dla Czech** chwili represyi, jakie po pogromie ludności polskiej, dokonywanym przez Czechów, w zagłębiu zapanowały, a w rezultacie lud polski znalazłby się w obliczu sytuacyi nad wyraz nie pożądanej.

Spodziewam się, że w uwzględnieniu wymienionych motywów komisya przychyli się do mojej propozycyi, zapewniając tym sposobem pomyślny rezultat swojej pracy.

Zjazd naukowy w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj w drugim dniu obrad Zjazd zajmował się stosunkiem nauki do społeczeństwa i państwa. Referowali profesorowie Bujak, Kalinowski, Kutrzeba i Peretiatkowicz. Ożywioną dyskusyę wypełniły wywody uzupełniające referaty prelegentów. Podczas rozprawy nad stosunkiem nauki do państwa, zabierał głos przedstawiciel ministerstwa oświaty szef sekcyi dr Wrzosek, który przedstawił dotychczasową działalność i plany ministerstwa oświaty we wszystkich dziedzinach, związanych z nauką. Na posiedzeniu popołudniowem wysłuchano referatów Władysława Semkowicza i K. Janickiego na temat organizacyi pracy naukowej, które wywołały również ożywioną rozprawę. Drugi dzień zjazdu zakończył odczyt Czekanowskiego „Byt materyalny nauki". Z powodu spóźnionej pory dyskusyę nad tym referatem odroczono.

Trzeci dzień obrad poświęcony był kwestyi naukowego badania Polski. Referowali prof. Szaffer, Ujejski, Roman i Mieczysław Limanowski. Ten ostatni podkreślił z naciskiem konieczność stworzenia instytucyi, którahy miała za zadanie budowanie gmachów wiedzy o Polsce w jak największym zakresie. Na posiedzeniu popołudniowem profesorowie Mościski i Morozewicz przedstawili stosunek nauki do życia gospodarczego. W dyskusyi zabrali głos przedstawiciele nauk technicznych.

Powrót Paderewskiego do Warszawy

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" donosi: P. Ignacy Paderewski przybywa do Warszawy dnia 20 bm. i pełnić będzie obowiązki poselskie w sejmie.

Rokowania pokojowe między Łotwą a Rosyą

Ryga. (PAT) Minister spraw zagranicznych Mejerowicz oświadczył przedstawicielom prasy, że Łotwa podczas rokowań pokojowych z rządem sowietów żądać będzie, prócz uznania de jure republiki łotewskiej odszkodowania pieniężnego za wywiezione do Rosyi objekty w wysokości 275 milionów w złocie, oraz za szkody wyrządzone podczas działań wojennych w wysokości około trzech milionów. Część odszkodowania może Łotwa przyjąć w formie koncesyi od Rosyi. W skład delegacyi pokojowej łotewskiej pod przewodnictwem Seeberga wejdzie również minister skarbu Purisch, o ile wróci na czas z Londynu.

Ograniczenie imigracyi do Berlina

Berlin. (PAT). Jak donosi „Berliner Tageblatt" z dobrze poinformowanej strony, na posiedzeniu gabinetu pruskiego będzie rozważana kwestya imigracyi ze wschodu do Berlina i sposoby jej ograniczenia. Przygotowana będzie nowela ustawowa. (Rozchodzi się o ograniczenię napływu żydów z Polski. Przyp. red.).

Rumunia ratyfikuje traktat wersalski

Lyon. (PAT. Radio). Z Bukaresztu donoszą: Rada ministrów postanowiła ratyfikować traktat pokojowy wersalski jeszcze w czasie feryi parlamentarnych. Ratyfikacya nastąpi na podstawie dekretu królewskiego, który następnie będzie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia. W podobny sposób ratyfikowały Włochy traktat pokojowy.

Deficyt gminy lwowskiej

Lwów. (PAT). Komisya budżetowa miejska stwierdziła, że deficyt miasta Lwowa za rok budżetowy 1919 - 20 dochodzi do 118 milionów koron.

Przesilenie w Czechach.

Praga. (PAT) Klub posłów słowackich postanowił wezwać telegraficznie do Pragi ministra Szrobara. Słychać, że dr Szrobar poda się do dymisyi, podobnie jak minister spraw wewnętrznych Svehla.

Kanclerz Renner w Rzymie

Rzym. (PAT) Austryacki kanclerz Renner odbył konferencyę z Nittim, a następnie był przyjęty przez króla.

Samobójstwo dyplomaty ukraińskiego

Wiedeń. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że w jednym z hoteli wiedeńskich odebrał sobie życie sekretarz ukraińskiego poselstwa w Wiedniu Michał Biłenko. Powodem było to, że nie mógł się wyliczyć z sum powierzonych mu.

Rokowania angielsko-rosyjskie

Kopenhaga. (PAT). Delegacya rosyjska pod przewodnictwem ministra komunikacyi Krasina i angielska delegacya handlowa pod przewodnictwem Wisego przybyły tu i rozpoczęły rokowania w sprawie wymiany towarów między państwami koalicyjnemi a Rosyą.

Walki w Jerozolimie

Londyn. (PAT) Wedle sprawozdań nadeszłych tu w dniu 5 bm., w czasie walk w Jerozolimie między ludnością żydowską a mahometańską zginęło ogółem 250 ludzi. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Obecnie panują normalne stosunki.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność pomocnicy fryzyerzy! W poniedziałek 12 kwietnia o godz. 7 i pół wieczór odbędzie się **zgromadzenie pomocników fryzyerskich**. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i od ich załatwienia zależy dalszy tok pracy i rozwoju organizacyi. Koledzy! w interesie każdego z was leży, by być na tem zgromadzeniu.

Baczność dozorcy domów! Organizacya Zawodowa dozorców i dozorczyń zawiadamia swych członków, że od 1 kwietnia począwszy, urzęduje codziennie członek zarządu organizacyi w godzinach od 8 rano do 12 w południe i od 3 popołudniu do 8 wieczorem w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5. III p. Wzywa się członków organizacyi, aby z legitymacyami członkowskimi zgłaszali się u dyżurnego organizacyi, a to celem przeprowadzenia kontroli zorganizowanych. Dozorcy pragnący przystąpić do organizacyi, winni się zgłaszać w biurze organizacyi w godzinach wyżej wymienionych.

Posiedzenie Zarządu organizacyi dozorców odbędzie się w środę 14 kwietnia o godz. 6 i pół wieczór.

NADESŁANE

KAROL SZASZEWSKI
Inżynier górniczy, uczestnik powstania z r. 1863
zmarł dnia 7 kwietnia, licząc lat 77. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano o godz. 10-tej z kaplicy cmentarnej w Krakowie o którym zawiadamia **Rodzina.**

„Rękodzielnik Polski"

zawiadamia niniejszem swoich Sz. Abonentów, którzy już przesłali prenumeratę na „Rękodzielnika" aby raczyli zawiadomić Administracyę.

Również prosimy wszystkich zwolenników „Rękodzielnika Polskiego", którzy zechcą abonować nadal, aby zwracali się wprost do Administracyi, Kraków, Wolska l. 20. **St. Lück.**

Zawiadomienie

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i cechy, które nadesłały jakąkolwiek kwotę na rzecz funduszu prasowego „Rękodzielnika Polskiego" roku bież., zechcą łaskawie zawiadomić z podaniem dokładnej daty i kwoty.

Za Redakcyę i Administracyę
St. Lück
Kraków, Wolska 20.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).